

a mianowicie miał hr. Potocki owę deputacyi powie-
dzied, że gdyby mu tę posadę ofiarowano, to błagałby cesarza, by mu wolno było nie przyjąć jej, że przecież ostatecznie byłby najwyższej woli posłuszny.

Tak na powszechniej widowni pozostaje teraz jeden tylko kandydat mający widocznie zycielność większą części kraju za sobą, posiadający we wysokim stopniu zaufanie cesarskie, kandydat, na którego zresztą teraz już i pisma ministerjalne wiedeńskie zdają się zgadzać. Według wszelkich zatem ludzkich obliczeń powitamy w końcu jeszcze tego roku hr. Alfreda Potockiego namiestnikiem we Lwowie. Ta ekspektatywa zdaje się być pewniejszą, że wiadomość o nominowaniu na czas dłuższy dyrektorem namiestnictwa p. Bartmańskiego, który był prawą ręką hr. Gołuchowskiego, a obecnie tymczasowo namiestnictwem zawiąduje, wiadomość publikowana przez ministerstwo spraw wewnętrznych, pojawiwszy się na krótko, znikła z horyzontu.

W razie, że wskazówki i obliczenia nie zawiodą, a hr. Potocki w rzeczy samej namiestnikiem zostanie, to natychmiast pojawiają się dwie dalsze kwestye wielkiej dla kraju doniosłości, a mianowicie, kto przy nowym namiestniku zajmie miejsce p. Bartmańskiego, a dalej kto po panu Alfredzie zostanie marszałkiem krajowym? Kwestye te naturalnie już teraz żywo nas zajmują i rozmaite krążą kombinacye. Wolę przecież o nich nie pisać, bo my tu niestety nie jesteśmy jeszcze do tego stopnia politycznie dojrzały, by nawet już na stanowisku publicznem znieść ze spokojem i uważać za rzecz naturalną i konieczną publiczne rozbiwanie naszych osobistych do upragnionego stanowiska kwalifikacyi, a tym drażliwsza na to jesteśmy, gdy to stanowisko jeszcze w dalekiej perspektywie.

W miesiącu październiku przypada w Czerniowcach na Bukowinie podwójna uroczystość: założonym tam zostaje uniwersytet czysto niemiecki, a z uroczystością połączony obchód stoletniej rocznicy przyłączenia Bukowiny do monarchii austriackiej. Nasz wydział krajowy dostał także zaproszenie na te uroczystości, ale uczestnictwa swego, jak naturalna, odmówił, zasłaniając się z wielkim taktem przeszkodami, jakie mu w tej mierze jego statut organiczny stawia. Okropny ztąd wrzask po wszystkich pseudoliberalnych a mianowicie żydowskich piśmie wiedeńskich. Kubek w kubek jak u waszych tam, Panie odpuść, już nie wiem jak ich tam nazwać tych waszych niby kulturtraegerów od góry do dołu. Otóż nie zupełnie tak samo. Organ ministerstwa spraw wewnętrznych stanął ku wielkiemu naszemu zdziwieniu, ale i ku wdzięcznemu uznaniu, w naszej obronie, i to w tak właściwym i odpowiednim tonie, że i gdzieindziej niejedyn pan minister spraw wewnętrznych i niewewnętrznych mógłby się z tego tonu nauczyć taktu i spokoju politycznego. Presse pana Lassera pisze o tej odmownej odpowiedzi wydziału krajowego:

„Zważmyż przecież, że i w Galicyi przypadała w tym dziesięcioleciu stoletnia rocznica przyłączenia kraju do korony cesarskiej i że nikt nie zechciałby imputować Polakom, aby ten dzień uroczystości obchodzili. Żal narodu po utracie niepodległości jest w takiej chwili całkiem słuszny, i nie ubliża wierności dla państwa, do którego kraj wcielono. Jeżeli przeto nie możemy na naszych polskich współobywateli państwowych rzucić kamieniem za to, iż po stu latach nie zdołają radować się z przyłączenia Galicyi do Austrii, to też nie bardzo wesoło mogłyby być uczucia, z jakimiśmy uczestniczyli w obchodzie bukowińskim, a dla tego nie możemy też przynajmniej my w owęj odmowie nie upatrywać, coby pod względem przedmiotowym na naganę, albo zgola na oburzenie zasługiwało.”

Rzym, 9 września.
(O przyszłym konsystorzu i nowych kandydatach. — Listy króla Stanisława. — Zjazd uczonych w Palermo. — Komisya śledcza sycylijska w Rzymie. — Kilka uwag o dawniejszych kongresach włoskich.)

(?) Przyszły konsystorz odbędzie się pod koniec tego miesiąca, prawdopodobnie 25. Będzie na nim prekonizowanych sześciu nowych kardynałów, których nazwiska podałem niezupełnie dokładnie. Do msgrów Pacca, Randi, Antici, Mattei i Vitelleschi, przez Was wymienionych, przybysza jeszcze Simeoni, nuncyusz w Madrycie, który tamże i nadal pozostanie z tytułem pronuncyusza, i Francuz jeden, Arcybiskup z Rennes. Msgr Serafini przedwcześnie wszedł do tej liczby, tak samo msgr. Nina, znakomity asesor św. oficyum. Powieć, że to nie mała niedyskrecya już miesiąc przed konsystorzem rozgłaszać imiona nowych purpuratów, jednakże tym razem sam Ojciec św. ją popełniwszy, także korespondentów do niej upoważnił. We wilią św. Bartłomieja msgr Pacca przyszedłszy wieczorem do Ojca św., aby mu życzyć szczęśliwej nocy, spodziewał się jak w latach dawniejszych podarku na imieniny. Ojciec św. z uśmiechem mu powiedział, że tym razem nie dostanie podarunku (un regale), lecz dar co się zowie (un regalone). Domyślił się Pacca kapelusza kardynalskiego. Nazajtruz podczas przechadzki Ojciec św. opowiedział dworowi zdarzenie i zarazem wymienił nazwiska innych kardynałów. Z nich jeden, Antici-Mattei, już wiele lat zajmuje miejsce sekretarza konsystorjalnego, dającego prawo do kapelusza, z kąd żartobliwie nazywano go l'antico Mattei. Z tej samej rodziny pochodził w przeszłym wieku nuncyusz papieski w Polsce, który później zostawszy kardynałem, był protektorem naszego kraju i pełnomocnikiem Stanisława Augusta. Obecny patriarchyta konstantynopolski posiada niektóre własnoręczne listy ostatniego króla naszego, pisane do jego przodka.

Przy tej sposobności mimochodem nadmieniam, że korespondencya króla z panją Geoffrin już dawno opuściła prasę, a nie wyjdzie dopiero jak donosiliście w jednym z ostatnich numerów.

Barzo piękna i staranna edycya z obszernym wstępem historycznym, ozdobiona wizerunkami i autografami króla. W Rzymie mieliśmy ją już dwa miesiące temu, nie będąc jednak historykiem z powołania, nie czuję się zobowiązanym do sprawozdania o niej, ale wypada, żeby Kuryer jak najprędzej o takowe się wystarał.

Dnia 29 p. m. zebrał się dwunasty kongres naukowy włoski w Palermo. Na pierwszym posiedzeniu stary Mammiani mówił przez pół godziny o wielkiej epoce, teraz dla Włoch się zaczynającej, o wolności umysłowej, o intryguach czarnej reakcyi, a najdłużej o potrzebie demokratyzowania nauki. Liberalny frazes tyle pono wart co banknota liberalna: kawałek papieru, a pusta kasa. Zdemokratyzować naukę ma być to samo, co ją zpopularyzować; ale dwie są drogi wiodące do tego celu: jedna królewska, druga dla motłochu. Pierwszą szli apostołowie, wykładając za darmo ewangelię, drugą greccy sofiści, sprzedawając swoją mądrość najlepiej płaćcą. — Zebrało się około dwustu uczonych, wśród nich także pan Renan, którego przyjazd świadczy dostatecznie, dla czego katolicy na kongres ten pojechać nie mogli. O Secchi, jakkolwiek bawi w Palermo nie ma nic wspólnego z kongresem, oddany zupełnie obserwacyom astronomicznym, wraz ze sławnym profesorem Tacchini. Wogóle nie chodziło w tym kongresie o naukowość, lecz o demostacyę antychrześcijańską. Mammiani jest jednym z głównych masonów włoskich, a Renan od lat wielu teologiem loży. I gdyby w masonach sekciarska namiętność nie zaciemniała wrzdanego taktu i delikatności, któremi się Włosi odznaczają, nie byłiby z pewnością zaprosili Renana, przez wzgląd na tylu wielkich uczonych włoskich, którzy się nigdy nie zgodzą, aby z romansowym biografem Chrystusa znajdować się pod jednym dachem. Liberalni koryfeusze niemieckiej nauki odmawiają Renanowi wszelkiej uczoności i nie wyżej go cenią od Aleksandra Dumasa. Jest to nie małe ubliżenie nauce francuskiej, że właśnie takiego jej przedstawiciela zaproszono. Miasto wystrojone bawi swoich gości jak może, aby nie domyślali się, że tuż za bramami miasta zaczyna się panowanie brygantów.

Dziwnem acz trafnem zrządzeniem Opatrzności nam przeto przyjdzie, chociaż bardzo jesteśmy daleko od siebie, jeszcze się z sobą zobaczyć i znowu razem, jak w Uściugu, życie spędzić.

Byłbym z Uściuga tego samego dnia wyjechał, gdyby nie ważna bardzo okoliczność, że nie miałem na drogę pieniędzy. Musiałem czekać. Rozpisałem listy tam, z kąd mógłbym się spodziewać zasiłku, p. Edward napisał znowu ze swojej strony do swoich, bo także podówczas nic nie miał, jemu przysłało pierwój, to też nie czekając na odpowiedź, których się spodziewałem, a zostawiając tylko panu Edwardowi upoważnienie do odebrania przesyłek z poczty, w drugie połowie lutego porzuciłem te dalekie a niemiłe strony.

Oto i koniec wspomnień! „Przecież!” zawoła nie jeden z czytelników, który miał cierpliwość przeczytać je.

Na to ja mu odpowiem z Alfredem de Musset:

Surtout, considérez, illustres seigneurs, Comme l'auteur est jeune, et c'est son premier pas.

Drogi z powrotem do kraju opisywać nie myślę, gdyż tak się odbyła jak każda inna, lecz kto już do tej chwili był cierpliw, to niech zechce jeszcze przeczytać wyjątek z listu pisanego do matki, zaraz po powrocie do domu.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwiedziłem Kreml, widziałem pokoje, w których mieszkała Maryna, a miałem wtedy głowę przepełnioną historją Dymitra, bo właśnie przed wyjazdem wiele o nim czytałem. Pisarze moskiewscy coraz bardziej skłaniają się do przypuszczenia, że on był rzeczywistym synem Iwana.

.....W Moskwie zatrzymałem się dni parę. Zwied

* Na wczorajszym posiedzeniu reprezentantów miasta wybrano jako niepłatnych członków w miejsce zmarłego mularza Szulca i kupca Breslauera, który wystąpił: mistrza ciastkarskiego Fockerta i kupca Salo Löwina. Pan Löwin nie przyjął jednakże wyboru, wskutek czego zgromadzenie postanowiło na przyszłym posiedzeniu przystąpić do nowego wyboru resp. zbadać, o ile odmowna odpowiedź pana Löwina jest uzasadniona.

* Z Nowego Tomysła piszą do Pos. Ztg., że przełożony korporacji żydowskiej w Grodzisku, Tarlau nie pozwolił kupcowi Danzigerowi z Nowego Tomysła postawić na cmentarzu nagrobka żonie z napisem niemieckim z jednej a hebrajskim z drugiej strony. Już w czasie stawiania pomnika energicznie pan Tarlau przeciw napisowi niemieckiemu groził, że go zamażować każe, a następnie, gdy na to nie zważano, kazał pomnik wyrzucić.

* Na kolei kluczborsko-poznańskiej przybyły wczoraj na dworzec centralny 3 lokomotywy z berlińskiej fabryki Wöhlerta, tak, że obecnie dyrekcja tej kolei posiada 41 lokomotyw.

* Gazeta Tor. podaje sprawozdanie Banku rolniczego i przemysłowego w Starogardzie. Pomimo niepomyślnych okoliczności bank wyrobił dla panów akcyonaryuszów 5% dywidendy, co lubo nie za świetny, to przynajmniej za zadowalający rezultat uważane być może. Gazeta Toruńska podaje następujący podział zysku:

Przyprada do podziału czystego zysku 13599,07 marek. Od tej sumy odchodzi: Stosownie do § 34 statutu bankowego 4 pct z góry dla akcyonaryuszów od kapitału wpłaconego 150000 marek 5993,25 marek. Pozostałe 7605,82 marek dzieli się następująco:

a) 1/4 jako dywidenda dla akcyonaryuszów stosownie do § 34, więc 1 1/2 pct od kapitału akcyjnego 2535,27 pozostały ułamek z podziału dywidendy 38,15 = 2573,42 marek.

b) 1/4 przypada funduszowi rezerwowemu stosownie do § 34, więc 1 1/2 pct od kapitału akcyjnego 2535,27 pozostały ułamek z podziału dywidendy 38,15 = 2573,42 marek.

c) 1/2 jako tantiema dla dyrekcji 2535,28 marek. Pozostało 7605,82 marek.

* W Krajece postanowił, jak donosi Gazeta Toruńska, magistrat zamienić istniejące tam dwie szkoły konfesyjne na symultanne. Aby sprawę przedłożyć, wysadzono w tym celu komisją z magistrata, reprezentantów miasta i deputacji szkolnej. Komisya ta przyjęła jednogłośnie wygotowany przez burmistrza projekt ku przekształceniu powyższych szkół, pomimo, że księża katolicy i ewangelicy przeciw temu zaprotestowali.

* Donosiliśmy niedawno o smutnym losie, jaki spotkał w Szarleju na Górnym Śląsku robotnika Opilka, dzielnego warusia, który za to, że zebrałszy piękną bibliotekę, sam się kształcił czytaniem czasopism i książek a nadto i towarzyszył swoim oczom, to się dzieje w świecie, utracił robotę i utrzymanie. Obelżone przez protestantów na Kościół i duchowieństwo, na Ojca św. i katolików, starał się Opilka zbijać i odierać o ile to w jego siłach leżało, utwierdzając towarzyszy swoich, wystawionych na ciągłe pokusy i nękanie innowierców, w przywiązaniu do Kościoła i wiary Ojcow. Dowiadujemy się z pewnych źródeł, jakimi to wyrazami i przydomkami traktują protestanci Niemce naszych braci na Górnym Śląsku; wyrażenia jak: przekłeta polsko-katolicka bando, kiedy polskie i katolickie pisma czytacie, to różnie idziecie do popów katolickich dorożby itp. są tam na porządku dziennym. Iż potrzeba odważyć się strony znanego ludu górnośląskiego, by wśród takiego obchodzenia się współobywateli niemieckich nie upaść na duchu, ale stać przy sztandarze Kościoła i narodowości! „Zajdziesz do łada frycka, piszą nam ze stron tamtejszych, to się długo nastać musisz za drzwiami, nim raczy wyjść do ciebie i zapytać czego żądasz, musisz się nasłuchać gorzkich urąg i słów obrażających nuzecie religijne i narodowe. A gdy obrzydną do żywego pozwolisz sobie odpowiedzieć na niesłuszne zarzuty, przemówisz od serca do kolegów, zwracając im uwagę, że i my mamy prawa, których deptać nogami nie wolno, możesz być pewnym denuncjacji i stracić chleb u fabrykanta lub przedsiębiorcy, u którego pracujesz.“ Takiego losu doznał Opilka, zostający dzisiaj z żoną i trójkiem dziećmi bez utrzymania! Pp. Dr. Chlapowski, dr. Jordan i redaktor Jordan ceniąc szlachetne zamiary i dobre chęci wypędzonego z roboty Opilki zajmują się jego losem.

* Zatonął prom. Hasło Stanisławowskie zamieszcza następującą wiadomość: W nocy z czwartku na piątek 9 bm. o godzinie 12 w nocy zatonął prom pod Bukówną na Dniestrze, przewożąc jarmarku w Uściu 52 osób, i kilka sztuk bydła. Między przewożącymi się była i cała znana muzyka Gecla z Tyśmienicy. Oprócz jednego wieszniaka, który się uratował, wszyscy inni stali się ofiarą Dniestru.

* Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 17 września Pięć ran św. Franciszka. Wschód słońca o godzinie 5 minut 37; zachód o godz. 6 minut 11. Długość dnia 12 godzin 37 minut.

* Wypadki historyczne. Dnia 17 września 1374 rozszerzenie przywilejów szlacheckich przez Ludwika. — 1660 pobicie Moskali pod Cudnowem. — 1794 bitwa pod Krupczycami.

(X.) Kobylin, 14 września. (Towarzystwo rzemieślnicze i teatr amatorski) W niedzielę dnia 12 b. m. odbył się u nas teatr amatorski, urządzony przez resztę członków byłego towarzystwa rzemieślników, które de facto już nie istnieje, gdyż posiedzeń od dawna nie było, z przykrością to publicznie wyznać zniechęceni jesteśmy, czynimy to zaś głównie dla tego, aby obudzić ducha śpiącego w osobach tak z miasta jako i okolicy, któreby mogły zająć się ożywieniem tegoż towarzystwa, gdyż członków nie braknie z pewnością, byle tylko znalazł się ktoś umiejący nimi dyrygować.

Na wyżej wspomnianym przedstawieniu odegrali amatorzy „Polowanie na meza“ i „Chłopi arystokracji“ obiedwie sztuki odegrano wyborne, dowodem czego były rześiste oklaski, któremi widzowie amatorów obsypali tak w pierwszej jak i drugiej sztuce.

Nie możemy także zamilczeć, iż, jak nas sami amatorzy zapewniali, tak do dobrej gry, jakoteż do wystawiania się o stosowne kostiumy przyczynił się głównie mistrz tańca pan Lipiński, który bawiąc poprzednio parę dni u nas, poinformował grających, — w wigilię zaś przedstawienia umyślnie do Kobylina przybył. Jemu też głównie zawdzięczamy, iż widzieliśmy na scenie niezłego mazure, którym nasza młodzież dowiodła, że ten przastary taniec nie zaginął jeszcze u nas zupełnie, i że obok podrygów niemieckich, umiemy dziać się w podkowińską dźwięczność.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 15 września. [Prawo o klasztorach. — Okręty niemieckie. — Książniczka pruska i Alfons hiszpański. — Parlament niemiecki. — Rada związkowa. — Miasto Paderborn. — Wybory saskie. — Zebranie chłopów bawarskich. — Biskupi bawarscy. — Poseł rzymski Keudell. — Cesarz na Śląsku.] O przeprowadzeniu prawa klasztornego w Prusach pisze Nat. Lib. Cor., że

z wielkim pośpiechem rząd zamyka klaszatory i rozwiązuje zgromadzenia; zwłaszcza zgromadzenia, poświęcające się wychowaniu, zaprzestają swego działania na długi czas przed oznaczonym terminem czteroletnim. A dalej mówi to pismo, że wpływy ultramontańskie w wyższych kołach od dawnych lat ustalone, poruszają wszystkie sprężyny, aby jeden lub drugi klasztor uratować. Jeżeli Franciszkanie na Apolinarisbergu pod Remagen, kapucyni w Ehrenbreitstein otrzymają pozwolenie, po złożeniu sukni zakonnej, wykonywania dalej swych czynności, albo jeżeli usiłowania ku temu są wymierzone, aby zakładem, zajmującym się pielęgnowaniem chorych i zarazem wychowaniem sierot, nie zakazano wychowawczej działalności, to w tym wszystkim widoczne są wykroczenia przeciw wyraźnym orzeczeniom prawa. Rozumie się samo przez się, że złożenie habitu nie wystarczy, aby Franciszkanie lub Kapucyni byli przez to uprawnieni do wykonywania nadal swych czynności. Dopuszczyć jednak to można w takim tylko razie, jeżeli zakonnicy rzeczywiście wystąpią z zakonu i świeckimi będą księżmi. Jednakowoż wobec usiłowań zachowania w klasztorach mieszanych, zajmujących się obok pielęgnowaniem chorych innymi jeszcze pracami, sam minister żadnymi względami kierować się nie może, boby wykraczał przeciw prawu. — Tak więc liberale stoją na straży prawa klasztornego i pilnują, żeby żadnego śladu nie pozostało po zakonach.

Agitacja Plimsolla w Anglii poruszyła umysły nawet w Niemczech. Dzienniki niemieckie bez wyjątku obrabiają kwestyą okrętową i żądają prawa, któreby zapobiegało wypływu na morze statków popsutych, przeładowanych, które już tylu ludzi o życie przyprowadziły.

Pisma francuskie podają znowu wiadomość o zamierzonych związkach małżeńskich pomiędzy Alfonsem królem hiszpańskim a księżniczką pruską Ludwiką Małgorzatą, trzecią córką księcia Fryderyka Karola.

Rządy związkowe mają wnieść o przedłużenie mandatów poselskich w parlamencie niemieckim z trzech lat na pięć. Socjaliści, widząc w tym wniosku wymierzony przeciw sobie pocisk, ogłaszają w swych organach, że postawią wniosek wprost przeciwny, aby wybory odbywały się co rok.

Pełnomocnicy rady związkowej zjechali się już prawie zupełnie do Berlina. Jeszcze w bieżącym tygodniu rozpoczną pojedynczo wydziały swe czynności. Referenci do pojedynczych grup etatowych już mianowani zostali.

W samo święto Narodzenia Matki Boskiej wybuchł w Paderbornie ogień, który takie straszne sprawił spustoszenie w mieście, jakiego od wieku nie pamiętają. Spłonęła cała jedna część miasta, zwana Uekern, 117 budynków, pomiędzy nimi 97 samych domów mieszkalnych stało się pastwą płomieni. Bez dachu pozostało 200 rodzin, liczących 879 osób.

Rezultat wyborów uzupełniających do sejmu saskiego, o ile dotychczas znany, jest następujący: w Zwickau obrany został jednogłośnie dotychczasowy poseł, burmistrz Streit; w Pirna postępowiec, adwokat Schreck; w Meranie kupiec Penzig, nacjonalista zwycięstwo odniósł nad Beblem; w Schneeberg konserwatywny Bodel; w Lipskim więksim okręgu postępowiec Dr. Heine; w 10 okręgu miejskim nacjonalista fabrykant Schieck.

Na zgromadzeniu jenerałnem katolickich stowarzyszeń chłopów bawarskich w Deggendorf obradującym, pod przewodnictwem znanego posła patryjotycznego barona v. Hafenbrädl, przyjęte zostały trzy rezolucje; w jednej zawarowano samodzielną Bawaryi, w drugiej protestowano przeciw okręgowi wyborczym przez rząd określonym, w trzeciej uchwalono adres do króla w obronie klasztorów.

Biskupi bawarscy, jak donosi Bayer. Cour., wystosowali do króla prośbę o zachowanie klasztorów, obronę swych osób przeciw napaściom prasy, i życzenie, aby rząd nie traktował starokatolików jako katolików.

Poseł niemiecki w Rzymie v. Keudell przybył do Berlina i udaje się do Warcina porozumiewać się z ks. Bismarkiem względem podróży Cesarza Wilhelma do Włoch.

Cesarz Wilhelm wyjechał dzisiaj rano do Kamenza w odwiedziny ks. Albrechta. Jutro wyjadzie księżna następczyni tronu śniadanie dla oficerów swego pułku huzarów a w południe wyjeżdża do Potsdamu. Król saski oczekiwany jest jutro. Po swym powrocie z Kamenza będzie cesarz na kolarczy u króla saskiego.

* Paryż, 14 września. [Pan Buffet i jego przeciwnicy. — Wiadomości bieżące i Personalia.] Monitor urzędowy donosi, że na przyszłej sesji komisji nieustalającej członkowie konstytucyjnej większości mówić zamierzają o wewnętrznej polityce pana Buffet.

Nie poruszając kwestyi admirała de la Roncière, chcą głównie na to zwrócić uwagę, że podczas kiedy wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem nieprzejmowanych skrajnej prawicy i skrajnej lewicy, przyjęły nową konstytucyją, sami tylko bonapartyści sprzeciwiają się obecnemu porządkowi i radząby go usunąć. Wszystkie agitacje i działania bonapartyistów dowodzą namacalnie, iż jest jakiś plan, silną kierowany dłoń, popierany na rozmaitych punktach kraju, mający wszędzie stronników i zwolenników. Przeciwnicy bonapartyistów utrzymują, że ani w parlamencie, ani też w kraju, któremu jeszcze zbyt żywo stoją w oczach straszne sceny z r. 1872, bonapartyści wielkiego poparcia nie doznają, że cała ich siła leży w sprzyjaniu rządowi i administracyi, jako też wogóle w sposobie postępowania z nimi pana Buffet. W ten mniej więcej sposób zamierzają deputowani większości zainteresować p. Buffet, nam się zdaje, że interpelacya ta żadnego nie odniesie skutku, że panu Buffet łatwo będzie wykazać bezpodstawność przypisywanych mu ten-

dency i dowieść, że daleko bardziej od bonapartyistów grożą krajowi radykalni à la Naquet et Consortes. Marszałek Mac Mahon, jak donosiliśmy wczoraj, nie myśli robić dalszych ustępstw i nie godzi się na usunięcie żywołów konserwatywnych z administracyi.

Wiceadmirał Jaureguiberry, prefekt morski Tuluzy został mianowany wiceprezesem rady admirałkiej na miejsce wiceadmirała Poze, który, jak wiadomo, otrzymał dowództwo nad eskadrą morza Śródziemnego; następcą jego w Tulonie mianowany został wiceadmirał Penhoat. Miejsce kontreadmirała Fauque, szefa sztabu jenerałnego, zajął kontreadmirał Couriault du Quilo.

Na dzisiejszej radzie ministrów książę Decazes zwał sprawę z konferencyi swęj z księciem Górczakowem; książę Górczakow nie dał pewnej ani stanowczej odpowiedzi.

Wedle najnowszych wiadomości wszystko się zwraca przeciw panu Buffet i prefektowi Ducros; nawet książęta orleańscy; książę Paryża, książę d'Aumale i książę Joinville mieli w tych dniach odbyć konferencyę z kilku wybitnymi osobistościami partii republikańskiej celem naradzenia się o planie przyszłej kampanii przeciw panu Buffet. Donoszą już nawet, iż hrabia Duchatel, syn dawniejszego ministra Ludwika Filipa i członek lewego centrum, ma być następcą pana Buffet.

Marszałkowa Mac Mahon wróciła do Paryża celem przewodniczenia na posiedzeniu komitetu dla dotkniętych powodzią, który dotychczas zebrał 24 miliony fr.

Wiktory Hugo nie chce brać udziału w kongresie pokojowym, dopóki Francya nie posiada naturalnej granicy Renu.

W ostatnich dniach srożyły się znów burze, które wielkie zrządziły w niektórych miejscowościach szkody. I tak w małym miasteczku St. Chinian zniszczyła burza 120 domów; 88 ludzi straciło życie.

Twierdzenie rosyjskiego dziennika Gołosa, jakoby wysłano do Rosyi pułkownika francuskiego celem zakupu koni okazuje się, wedle Agence Havas, nieprawdziwem.

Umarł pan de Presle, członek akademii Napiewów, krewny biskupa z Meaux. Był to mąż uczony i pobożny katolik.

* Rzym. [Doniesienia bieżące.] Dzienniki doniosły że adwokat Simeoni, brat nuncjusza papieżkiego w Madrycie, został zdradziecko zamordowany we Frosinone przez człowieka, przeciw któremu w sądzie w sprawie spadkowej przemawiał. Zabójca po dokonaniu zbrodni poszedł do szynku a kiedy go tam przyszli aresztować, rzekł z największym cynizmem: Poczekajcie chwilę, niech dokończą butelki.

Umarła w Perugii Amerykanka pani Geuld, która od lat czterech trudniła się zakładaniem szkółek protestanckich w Rzymie.

Don Luigi Bruzza Barnabita wydał w Rzymie w drukarni Cugieni Santini ważne i zewnętrznie bardzo ozdobne dzieło o starożytnych napisach w Vercelli. Tytuł tej książki w formacie in 4to jest taki: Iscrizioni antiche Vercellensi. W obszernym a uczonym wstępie ks. Bruzza kreśli dzieje starego tego miasta i podaje szczegóły o dokonanych odkopaliskach.

Wielki refektarz dawnego kolegium rzymskiego zamieniony będzie na muzeum. Tam mają umieścić gipsowe odlewy rzeźb z fryzy Partenonu. Obrazy pojedymowano, ale roboty z drzewa okrywające ściany niżej obrazów zostaną.

Książę Satriano zamknął w castel San Angelo w Rzymie Adwokata Mancini, członek izby poselskiej, nie chciał się podjąć obrony księcia.

Prowadzą teraz ulicę od Santa Maria Maggiore do portu Maggiore; otóż robiąc przekopy odkryto w bliskości portu Maggiore śliczne columbarium a w nim urny z białego marmuru i dwa całe kościotrupy. Na ścianach i na sklepieniu są wymalowane i to starannie i ze smakiem legendy początkowej historii rzymskiej, tak jak je znamy. Niema tylko wilczy. Romulusa i Remusa znajdując pastersze Archeolodzy są zdania, iż zabytek ten jest z czasów Augusta.

Dnia 22 b. m. otwarty zostanie w Florency drugi kongres katolicki włoski.

Mówią, że msgr. de Falloux, prałat rzymski brat dawnego ministra i deputowanego francuskiego, zostanie po msgrze Randi wice-kameringiem św. rzymskiego Kościoła. Msgr Ricci ma zostać majordomem w miejsce msgr. Pacca, a na miejsce msgr. Ricci przychodzi podobno msgr. Macchi, kanonik od św. Jana laterańskiego.

Z uroczystościami we Florency jubileuszu Michała Anioła połączono także przeniesienie do kościoła Santa Croce, który jest jakby Panteonem włoskim, zwłok historyka Karola Botta.

Jubileusz miał się skończyć przedwczoraj 14, ale jeszcze w dniach 19, 20, 22 i 24 b. m. wykonana będzie w teatrze Pagliano msza żałobna kompozycyji Verdiego.

Kardynał Mac Closkey bierze tytuł kardynałski N. Paany supra Minervam.

* Haga. [Gazeta Warszawska] o obawach Holandyi przed zaborczością Niemiec. [Niejednokrotnie już powtarzaliśmy w piśmie naszym artykuły polityczne Gazyety Warsz., ponieważ organ ten, odznaczający się bystrością i trafnością swoich poglądów, wychodząc pod ścisłą cenzurą moskiewską, tylko takie rzeczy zamieszczać może, które odpowiadają zapatrywaniu carskiego rządu. Ciekawa więc już nie tylko dla naszych czytelników, ale za pośrednictwem naszego pisma i dla tutejszej prasy niemieckiej, jaka w kołach warszawskich i petersburskich panuje opinia o polityce księcia kanclerza. Z tego też względu podajemy tu bez żadnej zmiany następujący o obawach Holandyi przed rzekomą zaborczością Niemiec artykuł p. mienionej gazety:

Jeżeli wielkim mocarstwom w sposób dość dla nich niewygodny dany się uczyni ostatnie zwycięztwa pruskie

i przewaga, jaką Prusso-Niemcy zdobyli sobie, to państwa małe, drugorzędne, jeszcze dotkliwiej czują tę zmianę położenia europejskiego. Niezbyt uszczęśliwione sąsiadztwem wielkiego germańskiego sąsiada: Dania, Szwajcarya, Belgia, a wreszcie i Holandya zapomniały od lat pięciu co to sen spokojny, czekający, ażali nie idzie z Berlina nagana za to, że w ich granice schronił się jakiś ksiądz katolicki, zwłaszcza, jeżeli umknął z pod nadzoru policyi pruskiej, albo że między mieszkańcami danego państwa znajduje się jakiś pijak i półwarty mechanicz, albo że jakiś artykuł prawa nie jest zredagowany wedle życzeń pruskich, albo etc. Dania drży już o Jutlandy, kolo której brzegów pruska marynarka robi studia; Belgia, ponieważ mówi po francuzku, drży o siebie w przypuszczeniu, że może być ofiarowana Francyi jako wynagrodzenie i zapłata za pogodzenie się z Niemcami; Szwajcarya, ponieważ jej większość mówi po niemiecku, pochlebia sąsiadom i rachuje się z samieniem, czy przypadkiem nie popełniła czegoś takiego, co by ją zrobiło godną wcielenia do wielkiej ojczyzny niemieckiej, do cesarstwa, do którego przed pięciu jeszcze wiekami należała, do wielkiego państwa germańskiego, którego jest mała, przypadkowo odłączona gałązka. Od czasu też jak, dzięki teoryom niemieckim i innych uczonych, teorya nie już narodowości ale jedności szczeru przemagać zaczyna, Holandry z trwogą przypominają sobie zycząją, że język ich wyszedł z łona germańskiego, że pochodzenie przedwiekowe jest to samo, co zwycięzców z pod Sedanu — że tak Holender, jak Prusak — czyli raczej Niemiec, byli rodzonymi synami Odina czy Thora, króla Jutlandy na wieki w Walhalli. Przypominają sobie dalej Holandry, że posiadają rzeczy, których Niemcom ich braciom braknie, a na które ci są niezmiernie pożądatli, że mają łatwy przystęp do Oceanu i brzegi pełne portów, że mają kolosalne i nader żyzne a bogate kolonie na Oceanie Indyjskim, z którychby więcej korzyści wyciągnęli, gdyby ich było więcej, gdyby mogli wysłać tam tam dziesiątkami tysięcy kolonistów, którzyby zapewniali ubytki sprawione przez rozsiatę barwy febrzy, cholery i strzały Malajów. Te obawy objawiać się zaczęły już w r. 1871, zaraz po traktacie frankfurckim; przyczynił się do nich nie mało wystąpienia dzienników niemieckich, upojonych tryumfem i snujących najrozmaitsze wariacje, tak na temat kultury, równie jaka temat znanej pieśni Arndta: Was ist der Deutschen, koczającej każdą strofą zwrotką, że Des Deutschen Vaterland muss grösser sein (ojczyzna Niemca musi być większa), że sięga tak daleko, wodzie Deutsche Sprache reicht, (gdzie sięga język niemiecki), że za język holenderski jest gwara języka niemieckiego, zatem wniosek ztąd logiczny dla Holendrów bardzo jasny.

Nawet w książkach naukowych, w jeografiach dla pruskich szkół przeznaczonych, Szwajcarya jako siedzisko źródeł Renu a Holandya jako ujście tej rzeki, zaliczane są do jeograficznego terytorium Cesarstwa Niemieckiego. Holandry przestraszeni zaczęli i myśleć o obronie swego małego kraiku; o reorganizacyi i powiększeniu armii, o odpowiednim uzupełnieniu systemu fortyfikacyjnego, że pomimo jedności szczeru chcą pozostać jak są wolnymi i niezależnymi Holendrami, żywymi Niemcom ale ze swą odrębnością dotychczasową. Nie podobna przytaczać nam rozmaitych szczegółów tej głuchej polemiki; wspomniemy tylko dla przykładu, że gdy w roku zeszłym przy obchodzeniu trzasetletniej rocznicy założenia uniwersytetu lejdyskiego, na którą sproszono uczonych ze wszystkich krajów europejskich, gdy jeden z profesorów niemieckich w mowie toastowej wspominał z pewnymi wale przetrzystemi aluzjami o wspólności szczerowej Holendrów z Niemcami, mowa ta pomimo wszelkich wymagań gościnności z niemylnymi dowodami niechęci przyjęta została. Zmieniono więc w Niemczech taktykę, przestano mówić o potrzebie politycznego połączenia Holandyi z cesarstwem, a zaczęto mówić o korzyściach, jakie oba państwa odniosłyby ze związku celnego. Holendry i na to uszy zatykają, jak towarzysze Unshesa na głos syren. Patrząc na Niemcy dzisiejsze, widzą, że ten związek celny powoli przeraża się w rodzaj podobny handlowego, w aneksyę ekonomiczną, by następnie przejść w aneksyę polityczną, jak się to już z częścią Niemiec stało, a z drugą częścią coraz bardziej staje.

Ten upór Holendrów nie podobna się Niemcom, którzy w dodatku obrażają się na wyraźne dowody nieufności i podejrzenia, jakich ten mały kraik składać nie przestaje, pracując nad poprawą swego wojennego położenia, wydając na to znaczne sumy, pomimo znanej Holendrów dla tych nieprodukcyjnych wydatków oszczędności. Dowodzą więc Holendrom na wszelki sposób, że to są pieniądze w błoto wrzucone, bo gdyby do ostateczności przyszło, wszystkie usiłowania i nic się przeciw Niemcom nie przydadzą, „Holandyi bowiem obrona jest niepodobna.“ Nader szczegółowo i gruntownie rozwijał ten temat pismo berlińskie, pod opieką generalnego sztabu wychodzące: Militärische Blätter. Otóż Holendry mają ten rozum, że nie tylko nie nieprzyjemne dla ich nader gorącego chociaż spokojnego patriotyzmu artykuły czytają, ale je dla rozpowszechnienia tłómaczą, by kraj wiedział, co mu grozi. „Jakkolwiek rzecz to niemiła, piasek bardzo rozumnie holenderski kapitan inżynier p. Roseboom, tłumacz tych artykułów, — kto chce się ze swych wad wyliczyć, powinien umieć słuchać, gdy mu je wyrzucają, chociażby to robiono z gorzka i szorstkością.“

P. Roseboom dowodzi wprawdzie, że pisarze wojskowi niemieccy przesadzają przypuszczalną bezbronność Holandyi, ale sam nie szczędi prawdy swoim ziomkom. Dowodzi on, że jeżeli Holandya chce swą niezależność zachować, musi się militarne odrodzić i ani pieniędzy na to, ani osobistych poświęceń nie szczędzić. Przypatrz on, że pod tym względem Holandya zaspala, że patriotyzm jej obywateli może być równie gorący i do ofiar skłonny, jak wówczas, gdy pod Wilhelmem Orańskim stawali rozpacznie czoło hiszpańskim najezdnikom, prowadzonym przez krwiożerczej i przekłętą pamięć Albe, ale że technicznie rzeczy się zmieniły, i że najzależniejszy patriotyzm, największe poświęcenia nie mogą przy teraźniejszym sposobie prowadzenia wojny, jeżeli zawczasu przygotowane i w pewne karby organizacyjne ujęte nie będą.

Przedewszystkiem dowodzi on, że na gwałt armia zreorganizować trzeba; kupne zastępswo jest rakiem, który wyciępił w niej (mógł pono dodać: i w narodzie) wojennego ducha, zganerowało ją i niezgodną do istotnej obrony kraju zrobiło. Piechota nie szczędną, jazda jeszcze gorsza, nie ma nawet dość koni, których także i artyleryi braknie. Nie przygotowanego, nie gotowego, a gdyby rzeczy tak miały pozostać, Niemcy mieliby słuszną dowodząc, że pieniądze wydawane przez Holandya na cele wojskowe są w błoto wrzucone, że kraj ten powinien armią całkiem siebie rozpuścić, ograniczyć się do trzymania tylko policyi, a o twierdząc i liniach obronnych nie myśleć, bo obrona jej st niepodobna.

Pan Roseboom dowodzi dalej, że Holandya musi zmienić swe linie obronne, znęś mnóstwo fortecek, które mają wprawdzie historyczną sławę, zdobyta w dawnych obronach, ale dziś nie odpowiadają potrzebom, są przytęm dla liczne, odpowiednio do wielkości armii, która cząstkowo mogłaby być wyciępiona, że należy nawet wschodnie poświęcić prowincye, nie trzymać się wzdłuż linii rzeki Yssel, ale obronę skupić bardziej w głąb kraju na linii Utrechtu, czekać wroga za Yssemem, w tych okolicach porzniętych rowami i kanałami, starannie i ciągle wodą napelnianymi, na owych polders (nizinach), które nawet bez ogólnego zalewu kraju mogą być wiecznie zalane, a po których jako jedyne drogi, przechodzą wazkie groble. Tam garsć ludzi mężczyzn i dobrze prowadzonych może długo zatrzymać liczne wojska. Nie waha się nawet zalecić przecięcia tam i ogólnego zalewu, chociaż przypatrz, że ten środek obrony jest i bardzo bolesny, i trudny i powolny. Ale i bez niego Holandya może się bronć, byle tylko spełniła zawczasu swój obowiązek. Przedewszystkiem chce on, by w Amsterdamie zrobiono wielkim centrum wojennem, to jest wiekłą twierdzą, zawsze gotową i dobrze opatrzoną, w której by armia holenderska mogła przez sześć miesięcy przynajmniej opierać się

silom Holenderski razę od siebie liczącym. Armia europejska Hollندی liczy (na papierze) wedle budżetu z 1874 roku 62,711 głów wszelkiej broni. Odliczając konieczne ubytki i zmniejszając ją przez to do cyfry 35-40,000 ludzi, p. Roseboom sądzi, że mogłoby zatrzymać, oparta o ufortyfikowany Amsterdam, z jakiego 100 do 150,000 Niemców. Ponieważ Hollندی nie prowadziłaby wojny sama, ponieważ w razie nawet nagłego ze strony Niemiec napadu, b. i. to należy mieć na względzie, po pewnym przeciągu czasu rozbudziłyby się czynnie na jej korzyść Europa, (tak przynajmniej przypuszczają by należało), plany rozwijane przez p. Roseboom'a zdają się być bardzo zasadne i zbijać dowodzenie pisarzy niemieckich, że obrona Hollندی jest niepodobna. W 1870 r. Niemcy nie mieli ani jednego żołnierza za nadto we Francji, a odwrócenie 100 do 150,000 ludzi w inną stronę mogłoby dać się im uczuć bardzo bolesnie. Ze kraj widzi niebezpieczeństwo, dowód w tym, iż na ufortyfikowanie Amsterdamu przeznaczono 8 1/2 miliona fl. hol., ale tę sumę podobno przydzie podwoić, by w razie czego skutecznego i dzisiejszej potrzebie odpowiedniego, bez czego Hollندی, nie chroniona tak jak Belgia poręczoną neutralnością, obejść się nie może, jeżeli swą niezależność chce zachować.

Niepodobna nam zapuszczać się w nie nasze specjalności, punkt po punkcie wyliczać środki obrony, jakie według p. Roseboom'a albo już dziś posiada Hollندی, albo przystawać powinna. Pisząc ten artykuł, chciałyśmy tylko podnieść jeszcze jeden symptom ogólnego położenia i usposobienia Europy. Holendrzy, lud to dogmatyczny, spokojny, nie cierpiący na zbytnią nerwowość, więc nie lekko, jednakże i ci zaczynają coraz bardziej obawiać się o siebie, a chociaż ich obyczaj przeciwny jest wszelkiej deklamacyjności, p. Roseboom pomimo tego kończy swe wnioski z wielką, jak na Hollndra, energią patryotyzmu: „Jeżeli chcemy, by ta obrona zadośćuczyniła honorowi, już dziś powinniśmy się połączyć wszyscy, by zrobić to, co do zrobienia pozostaje. Niech każdy przyczynia się do rozpoczęcia dzieła w miarę swej siły i zdolności; niech każdy zawczasu przysposabia się, by był gotów, gdy godzina niebezpieczeństwa wybieje. Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże. Gdyby zaś, pomimo energicznego i przedłużonego oporu, ludy (w razie zalewu kraju) lub inna jaka okoliczność zmusiła nas do opuszczenia linii Utrechtu, gdybyśmy musieli krok za krokiem wywalać sobie odwrot, gdyby nam przyszło brnąć się od poldera do poldera, gdybyśmy zostali odparci w ostatnie naszezańce, gdyby nawet po walce rozpaczyliw i Amsterdam runął, to i wówczas jeszcze moglibyśmy sobie powiedzieć, że sława nie będzie z przemożnym zwycięzcą, wyższym liczbą, ale ze zwyciężonym, a wewnątrz nas wspominalibyśmy nas z dumą, albowiem do owej walki możnaby zastosować te słowa naszego poety: Bóg zresztą powódzenie nie wszystkim stanowi. Czego potrzeba? oto spełnienia obowiązku!”

Ten krótki wyjątek daje miarę obaw i usposobienia Hollndrów, w obec przypuszczalnych planów niemieckich.

* Rio de Janeiro. [† Biskup Ferreira Vicoso.] Umarł Biskup dyecezyj Marianna msgr Antonio Ferreira Vicoso. Cnotliwy ten pasterz miał lat 89. Na stolicy biskupiej siedział lat 31.

Mówią w Brazylii, że przybędzie tam wkrótce pan Loyson, dawny Ojciec Jacek.

TELEGRAMY.

Peszt, 15 września. (Posiedzenie Izby niższej). Po odbyciu wyborów do delegacji, do której wszyscy proponowani z liberalnego stronnictwa posłowie zostali wybrani, zaczęła się dyskusja nad adresem. Poseł Milecicz wręczył osobny projekt adresu, który pomógłby innemu bardzo obszernie rozbić specyficznie austriackie stosunki. Po przeczytaniu projektu wskazywał marszałek na to, że w tym projekcie adresowym zastrzeżenie się sejm węgierski przeciw dotychczasowej rządowej polityce i dodał, że gdyby który z posłów w mowie swej używał miar wyrażań takich, jakie zachodzą w projekcie adresowym p. Milecicza, musiałby odmówić mu niechybnie głosu. Izba postanowiła na to niedrukować wcale projektu do adresu posła Milecicza.

Skrzynka do listów.

Szanownego korespondenta (Str.) we Lwowie prosimy, by nadal listy swe zechciał adresować wprost do „Redakcyi Kurjera.”

KRONIKA KRYMINALNA.

* Roki sądów przysięgłych. W pierwszym dniu obecnych roków stawały przed kratkami niezamężna Maryanna Holerzyk i wyrobnica Maryanna Ma-

wadyna, oskarżone o kradzież. Obie przynęły się do kradzieży a kolegium sądowne skazało, przyjmując łagodząc okoliczności, pierwszą na rok, a drugą na 3 lata więzienia.

Wczoraj miała się toczyć sprawa małżonków Marcina i Julii Hoffmannów, oskarżonych o krzywo przysięstwo, kilkakrotnie i w świadomości popelnione, jako też sprawa wyrobnika Jana Pawłowskiego oskarżonego o trygamia. Obie sprawy odłożono, drugą dla tego, ponieważ nie wiadano z pewnością, czy pierwsza żona Pawłowskiego żyła jeszcze w czasie drugiego i trzeciego słu. Z przedwczorajszej sesji zanotować nam jeszcze wypadki, iż zamężna Anna Schilling wskazaną została za ponowną (piątą) kradzież na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich, a wyrobnik Andrzej Burzyński za występki przeciw moralności na 2 1/2 roku więzienia.

Ostatnie telegramy.

Irun, 15 września. Brygada Saleado wyrugowała dzisiaj Karlistów z Oyarzen i ze wzgórz, dominujących nad drogą do Renteria; zwycięzcy usadowili się natychmiast w zajętych pozycjach.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Na wystawę koni i bydła, która się odbyła wczoraj na placu działowym nadeszło z właścicielskich gospodarstw około 50 koni i 18 sztuk bydła (wraz z cielętami). Sędziowie dysponowali 417 grzywami jako nagrodą dla koni i 490 grzywami jako nagrodą dla bydła. Z koni otrzymały 6 nagrody pieniężne, 33 (klacze) otrzymały wolne bilety do stania 9 marek. Stanisław P. a. l. a. c. z Psarskiego otrzymał za siwą klaczkę nagrodę 60 grzywien, Antoni Kaczmarek z Góuszek za jędzastoletnią klaczkę gniazd 50 grzywien, Woytek Anioła z Główny za dziesięcioletnią klaczkę siwą 25 grzywien, Walenty Korasz z Plewisz za półtoro rocznego źrebaka 25 grz., Roszkiewicz z Sadow za 13letnią klaczkę gniazd 25 grzywien, Franciszek Zak z Lowencina 25 grzywien za jędzastoletnią klaczkę gniazd. Z bydła przypędzono 5 krów, 2 jałowice, dwóch stadników, 6 wołów i 3 cielęta. Nagrody otrzymał: Jan Zgola z Wyszkotowa za stadnika 30 grzywien, Wilhelm Lütke z Groszyna za czerwona jałowicę 40 grzywien, Kazimierz Korkowiak z Winiar za dwóch psokrątkowych wołów 30 grz. Jerzy Pokrzywa z Winiar za wołu 30 grzywien. Resztę z wyznaczonych na premie sumy w ilości 360 grzywien przeznaczono na rok przyszły.

GIEŁDA.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne —, placono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 95,20 pct., poznańskie rentowe 97, —, plac., poznańskie akcyje bankowe 97,75 pct., poznańskie 5 pct. prowinc. obligacje —, plac., poznańskie 5 pct. obligacje powiatowe 101,25 pct., poznańskie 5 pct. obligacje melioracji Oby —, plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 98,50 pct., poznańskie 4 pct. obligacje miejskie II emis. —, plac., poznańskie 5 pct. obligacje miejskie —, plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dłużn państwa 92,50 pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa —, placono, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105,60 pct., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 140, —, plac., szląskie 4 procent listy zastawne —, placono, polskie 5 1/2 pct. listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 71,50 pct., akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. —, plac., akcyje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. —, placono, akcyje stałe starogardzko-poznańskie kolei żel. —, plac., akcyje marehijsko-pozn. kolei żel. 23, —, plac., banknoty zagraniczne —, plac., rosyjskie banknoty 279, —, plac., Ostdeutschebank 75,50 pct., poznańskie akc. sprytu —, plac., Wechslerbank —, plac., Kwilecki, Potocki i Sp. —, plac.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypow. 149,50 marek, na września 149,50 marek, na września-październik 149,50 m., na jesień 149,50 marek, październik-listopad 149,50 marek, listopad-grudzień 151, —, marek, grudzień-styczeń 153, —, marek, na wiosnę 154, —, m.

Okowita: (z beczką) pr. —, litrów —, Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 49,20 marek, na miesiąc września 49,20 marek, na miesiąc październik 48,80 marek, na miesiąc listopad 48,80 marek, na miesiąc grudzień 48,80 mar., na miesiąc styczeń 49,10 marek, na miesiąc luty 49,40 marek, na miesiąc kwiecień-maj 51, —, marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 48,60 m.

Ceny ziemiołódów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 15 września.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Zyto: za 2000 funtów, staléj; wypowiedziano — cent., na upłynione wypowiedzenia —, placono na giełdzie — marek pct., na miesiąc września i września-październik 156 pl., przeciwcioło 155 m. pct., na giełdzie — marek placono, październik-listopad 156, —, marek placono, w końcu —, marek placono, listopad-

grudzień 157,50 placono, —, m. żądano, kwiec.-maj 161 żądano.

Pszenica per kil. wypow. — cent. na bieżący miesiąc —, mar. żądano, września-październik 197 pct. październik-listopad 196-99 marek plac. i żądano, listopad-grud. —, pct.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. —, placono —, żąd. w końcu —, marek żądano, września-październik 155, — 157 placono, w końcu —, marek żądano, październik-listopad 157, —, m. placono, listopad-grudzień —, marek żądano i placono, kwiecień-maj —, marek pl. —, żądano, wyp. — cent.

Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki, bez obrotu, wypow. — w miejscu 59,50 żąd., na września, września-październik i październik-listopad 59, —, żąd. —, placono, listopad-grudzień 60, —, marek żąd., grudzień —, marek placono, grudzień-styczeń 61, —, m. żądano —, placono, kwiecień-maj 62,50 marek żądano —, placono.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., słabo, wypow. 20,000 litr., w miejscu 50,20 m. żądano, 49,20 m. placono, na miesiąc września 50,50 pct., na września-październik 50,40 m. żądano —, placono, na miesiąc październik-listopad 50,50 pl., listopad-grudzień 50,50 m. placono, —, żądano, grudzień-styczeń —, placono, styczeń —, marek placono, styczeń-luty —, marek placono, kwiecień-maj 52, —, marek ż. —, pct., w związku —, —, żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,50-8 m., węgierskie 7-7,60.

Makuchy siem. za 50 kil. 11,30-12,10 m.

Siano 3,70-4,30 m. za 50 kil.

Słoma rżana 34-35 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 16 września: żyto 156, —, marek, pszenica 197, jęczmień 144 marek, owies 155-157 marek, rzep 267 m., oléj rzepiowy 59- marek, okowita 50,50 marek.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 50,20 żądano, 49,20 placono.

Wrocławski targ na makę. Za 100 kilogram pszenica piękna 30,00-31,00 marek, rżanna piękna 27-28 marek, rżanna średnia 25-26 marek, rżanna na paszę 10,50-11,50 mar., osucie pszenne 8,50-9,00 marek za 100 kilogr.

Wrocławska cena targowa, 15 września.

Ocenienia deputacyi miejskiej	piękne	średnie	poślednie
Pszenica biała stara	22 50	20 70	18 80
" nowa	18 75	17 75	15 50
" żółta stara	21 60	20 10	18 50
" żółta nowa	17 80	16 10	14 25
Zyto	17 25	15 50	13 50
Jęczmień stary	16 80	15 50	14 —
" nowy	14 40	13 40	12 —
Owies stary	17 60	15 60	15 20
Owies nowy	15 50	14 50	13 —
Groch	20 50	19 —	15 —

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowej	piękne	średnie	poślednie
Per 100 kil. netto	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Rzep	27 00	26 00	24 00
Rzepik zimowy	25 75	24 50	23 50
Siemie lniane	27 00	26 00	24 00

Wszystkim chorem sila i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarrii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicu krwi do głowy, szumie w uszach, młodościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetez, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepsza jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer

Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo- wych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdraznieniach rurki mokrzo- wowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gard- lowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucow. eh i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycy i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montais z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwan. „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawiądzam-Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zrućne wychudnienie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona z zontata z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypocondryi.

No. 75,877. Floryan Kölller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnięcia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego raka i nog.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, specyryjnych i lakości w całym kraju. (1918)

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin dnia 16 września 1875 (Kursa końcowe)

Not 15	Not 15
Kol. eas. kol. 110 25	110 75
Poz pro bk ak	97 75
97 75	97 75
Berg Min. kol. 92	— 93
Ostf. Bank.	78 — 75 50
Nadr March-ko 79 50	80 25
Kwił. Potocki	72 — 72 —
Poz sprit a. to	— — —
Wol lit A i C 143 25	143 75
Wrocl disk bk	69 10
69 10	70 —
March poz kol 22 50	23 —
Szła stow b tow	94 50
94 50	94 50
Aus pół wschk 264	— 263
Diskom udziały	154 — 155 —
Aus. ak. kred 379	— 382
Dormun. Unia.	14 50
14 75	14 75
Aus banknoty 181 90	181 65
Laurahütte.	91 15
91 75	91 75

Berlin dnia 16 września 1875. (Kursa końcowe.)

Not 15	Not 15
Pszenica słabo	Owies kwiec. maj 164 — 164 —
Wrz Paź 204 50	207 — Wypow zyta — 50
Paź Lis 204 50	207 — Wypow okow — 20000
Kw Maj 215 50	217 — Kapitały
Zyto słabo	Galicjany 100 — 100 25
Wrz Paź 147 — 149 50	Pr pap państ 92 70
Paź Lis 147 — 149 50	92 75
Kw Maj 154 — 155 50	Poz 4 1/2 lis zast 95 20
Oléj rzep stalej w miejscu	95 20
Wrz Paź 60 30	60 50
60 50	64 75
Kw Maj 65 — 64 75	Wlochy 72 20
72 20	72 40
Okowita niżej w miejscu	Amerykany 99 75
Wrz Paź 51 50	52 — Turki 35 20
52 — 51 90	35 30
51 90	51 90
Wrz Paź 50 90	51 90
50 90	51 90
Kw Maj 52 90	53 80
53 80	Rosyjs bknot 278 90
278 90	279 10
Srb renty austr 66 80	67 25
67 25	67 25

Szczecin dnia 16 września 1875. (Kursa końcowe.)

Not 15	Not 15
Pszenica słabo	Oléj rzepi stale
Wrz Paź 201 — 201 50	Wrz Paź 59 — 58 25
Paź Lis 201 — 201 50	Kw Maj 65 50
65 50	68 —
Kw Maj 211 — 211 50	Okowita słabo
Zyto słabo w miejscu	50 30
Wrz Paź 142 — 142 50	50 30
Paź Lis 142 50	44 — Kw Maj 52 5
44 —	52 80
Kw Maj 151 50	152 50
152 50	

Walne Zebranie Towarz. Przemysłow.
odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 1/8 z wieczora. Porządek dzienny zwykły. [1481]

Loterya na szpital
mający być wybudowany w Praust w powiecie Gdańskim.
Główna wygrana: Villa w Zoppet miejscu leżącym po Gdańskiem wartująca 15,000 marek,
Dalsze 4999 wygrann wartości po 6000, 3000, 1800 i 1200 marek.
Ciagnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia
18 października rb.
Losów o ile takowe starczą można po 3 marki w ekspedycyji Kurjera P. o. z. i u głównego agenta p. Teodora Bertling w Gdańsku nabyć. [1482]

Prawdziwą chińską herbatę czarną funt po 1, 1 1/2 i 2 tal. jako i wyborowe [714]
prusze czarne funt po 22 1/2 sgr. poleca
M. Dziegielecki w Kościanie.

Nader ważne dla każdego pod względem utrzymania **zdrowego wzroku.**

Woda na oczy Dr. Whites
preparowana przez Traugota Ehrharda już od roku 1822 pozyskała sławę na cały świat. Zamówienia na flakony po 1 m. przyjmuje p. **Bardfeld** w Poznaniu, ul. Nowa 4.
Świadectwa. P. T. Ehrhardt w Grossbreitenbach w Turynii. Ponieważ woda na oczy Dr. Whites bardzo mi była pomocną i już wielu osobom cierpiącym na oczy pomogła, proszę Pana (następuje zamówienie). Dreżno, dnia 21 lipca 1874. Pani Hauswald. — Da- lój: Używanie wody na oczy Dr. Whites okazało się bardzo skutecznym przy uporczywym zapaleniu błonki rogowej. Dragen p. Schwällen, 21 lipca 1874. J. Maeltzer, właściciel dobr. Da- lój: Proszę o nadesłanie za 10 tal. prawdziwej wody na oczy Dr. Whites, ponieważ jest bardzo dobrą. Schwelm w sierpniu 1874 r. Wortmann, wdowa. [1485]

Restaurator **Sujecki**, ma na sprzedaż pięknego **Wyżła** znakomicie wytresowanego. [1440]

Dyrekcya **Resursy** w Poznaniu uprasza Szanownych Członków o **wpłacenie składek** na ręce kasjera p. T. Sadowskiego aż do **15 października rb.** Po upływie tego czasu będą takowe ściągane przez mandaty pocztowe z doliczeniem kosztów. [1470]

Kilku studentów przyjmie z dobrym dozorem na stół i stancę, przy ulicy Długiej No. 14, a więc blisko obudów gimnazjów. [1484] **J. Lipski**,

Zarząd leśny w **Czerniejewie** ma do sprzedania kilka set kop pięknych trzy i czteroletnich **wysadkow olszowych** od 4' do 8' wysokich a mianowicie:
alnus glutinosa kopa po 0,75 m.
" incana " po 1,25 m.
jako też kilka set kóp trzyletnich wysadków **świerkowych** po 0,50 m., jednorocznych mocnych wysadków **sosnowych** po 0,10 m., ceny bez kosztów wykopania. [1483]

Młody kapłan, prawami majowemi zagrożony, szuka odpowiedniego sobie zajęcia. Łaskawe oferty sub **J. G. 30** Poznań, poste rest. [1462]

C. Preiss, w Poznaniu, ul. Wrocławska No. 2, poleca: **instrumenta chirurgiczne**, weterynarskie i do znaczenia owiec, niemniej instrumenta do puszczania krwi i stawiania baniek. Oprócz tego poleca **przyrządy inhalacyjne** i do tuszowania, i **szpryce** z aparatami; niemniej **respiratory** i **pasu rupturowe**. Polecenia z prowincyi wykonyują się odwrotnie. [1480]

Czytelnia dla Dzieci J. Chociszewskiego
w Poznaniu róg ul. Butelskiej i Słóarskiej nr. 6 na I piętrze.
Z dniem 2 sierpnia b. r. otworzylem czytelnia dla dzieci, zawierająca obecnie około 600 książek. Cena katalogu wynosi 2 1/2 sgr., franko 3 sgr. Zastawu płaci się najniżej 1 tal., kto bierze naraz większą ilość książek, płaci 6-12 marek zastawu. Książki treści niemoralnej lub bardzo błędnym pisane językiem nie zostały przyjęte. Adres: (1258).

J. Chociszewski, Poznań.
Swiezo nadeszle **Rosyjskie papierosy, Weller'a papierosy,** jako też prawdziwy **Tytoń turecki** i odleżale w dobrych gatunkach **CYGAR A Fontowicz** w Bazarze. [1487]